Nr. 25. We Lwowie, Środa dnia 31. Stycznia 1883. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haassenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 30. stycznia.

Nader dowcipną można oglądać we *Figarze* wiedeńskim ilustrację do najnowszych zajść we Francji. Przedstawia ona trzech pretendentów: Plon-Plona, Chamborda i Orleana, szarpiących się pomiędzy sobą o możność pierwszeństwa w przylepieniu manifestu monarchicznego na murze. Plon-Plon zrozpaczony upuścił na ziemię garnuszek z klejem i usiłuje przynajmniej pędzlem atakować Chamborda, który go odpycha od muru i chce zarazem cały gąszcz swojego garnka wylać mu na głowę. Orlean podbiega z boku i pomagając niby Chambordowi, ma widoczny zamiar dobić się pierwszy do muru. Z poza rogu przypatruje się spokojnie tej walce policja republikańska. Karykatura ta cechuje doskonale położenie rzeczy we Francji. Ale na bok żarty. Od czasu manifestu napoleońskiego — mimo wszystkich przesad dziennikarskich — nie da się zaprzeczyć znaczne pogorszenie losów republiki. W szeregach rządu dostrzegać się daje widoczna bezsilność. Gabinet w rozterce. Kryzys ministerjalna dodaje tylko otuchy przeciwnikom. I wielkiego potrzeba będzie taktu ze strony republikańskich mężów stanu, aby uchronić republikę od narażenia na zgubę. Już i tak moralne zwycięstwo zdaje się być po stronie pretendentów. Stronnictwa republikańskie dały się zaskoczyć i dotąd jeszcze nie mogą się porozumieć co do postawy, jaką mają zająć. Opinja publiczna jest mocno zaniepokojoną, a na giełdzie dość wyraźna panuje panika. Przeciwko pretendentom występuje właściwie tylko ministerstwo i to nie całe, tudzież Izba. Inni ludzie, świecący talentem lub charakterem, trzymają się na uboczu, lub wymienieni są nawet jako uczestnicy konspiracji. Projekt ustawy o pretendentach, według którego prawa polityczne i swobody obywatelskie każdego członka rodzin, dawniej panujących we Francji, mają być zawisłemi od decyzji prezydenta republiki, zaalarmował nietylko reakcjonistów w Izbie, ale wywołał także kwasy w armji, gdzie żywioły legitymistyczne są dosyć silne i niebezpieczne, tak dalece, że minister wojny zatrwożony, zdaje się nie ręczyć za armję na wypadek jakichkolwiek zamieszek. Przesilenie gabinetowe jest tylko odbiciem faktycznego przesilenia w państwie. Status quo we Francji wygląda podkopany, i państwo to daremnie ogląda się za ludźmi, którzyby nawę jego zdołali uratować skutecznie. Zresztą choćby nawet chwilowo potrafiono zażegnać niebezpieczeństwo, to groźne zarzewie, raz rzucone w łono społeczeństwa będzie tlić dalej i wybuchnie płomieniem przy pierwszej lepszej katastrofie, wywołanej bądźto aspiracjami wewnętrznych anarchistów, bądź wypadkami zewnętrznemi. Cieszą się wszyscy wrogowie republiki, licząc na dalszy rozwój fermentu reakcyjnego. Dobre chęci teraźniejszej większości Izby poselskiej, by postawić tamę monarchicznej reakcji, mało prawdopodobnie zaimponuje pretendentom. Skład Izby bowiem jest tego rodzaju, że kryje w sobie tylko przesilenie gabinetowe bez końca. Izba nie jest zdolną do silnej inicjatywy, i okoliczność ta paraliżuje jej powagę na zewnątrz.

Dzisiaj dopiero w całej pełni widzi Francja brak człowieka takiego jak Gambetta, który sam jeden — swoją osobą — powstrzymywał w karbach wszelkie zamachy. Nie potrzebujemy dodawać, jak fatalne skutki wywarłaby jakakolwiek restauracja we Francji na losy prądów wolnomyślnych w Europie. I dlatego to z trwogą zwracają się oczy ludów na Francję i krzepią się jeszcze nadzieją, że wielkie to społeczeństwo, które zdołało w kilka lat po klęskach r. 1870 zagoić rany, bezprzykładnym najazdem zadane, i wynieść się do rzadkiej w dziejach potęgi ekonomicznej — znajdzie i teraz dość geniuszu w sobie, by okiełznać grozę położenia.

Wybory do Sejmu.

Skład komitetów powiatowych i miejskich znany jest już centr. komitetowi także w następujących miejscowościach:

W okręgu wyborczym Sanok-Rymanów-Bukowsko: Przewodniczący Feliks Gniewosz, zastępca Cyryl Ładyżyński, członkowie: Balko Adolf, sędzia powiatowy, ks. Laskowski, ks. Czaszyński, Hercig Ihel, Cetnarski Jakób, Romer Hieronim, ks. Hrynda z Jurowic, Morawski Władysław z Orzechowy, Janowski Ferdynand z Głębokiego, Wasilewski Wojciech z Siemuszowy, Baumann, sędzia powiatowy, ks. Jakubowski z Bukowska, ks. Stasicki z Jaćmierza. Delegatem na zjazd Feliks Gniewosz, lub Hieronim Romer.

W okręgu Dobromil-Ustrzyki-Bircza: Antoni Tyszkowski, Stanisław Gniewosz, Ryszard Pieściorowski, Jan Capiński, Leon Steciak, Stanisław Promiński, Hersz Blumenfeld.

W okręgu Jarosław-Sieniawa-Radymno: Stefan hr. Zamoyski przew., Wacław Marynowski zast. Delegatem Wacław Marynowski, albo Kazimierz Zaklika.

W okręgu Lubaczów-Cieszanów: Wład. br. Brunicki przew., Wład. ks. Sapieha zast., dr. Wolf Wurst, Julian kniaź Puzyna, Piotr br. Brunicki, ks. Antoni Kaleński, ks. Józef Fedorowicz, ks. Jan Stopczyński, Antoni Praschill. Delegatem Wład. ks. Sapieha.

W okręgu Jaworów-Krakowiec: Adam Łucki przew., Ferdynand Paar zast., Kamil Krischke sekretarz. Delegatem Jan hr. Szeptycki.

W okręgu Mościska-Sądowa Wisznia: Przew. Stanisław hr. Stadnicki.

W okręgu Rudki-Komarno: Mieczysław Lewicki przew., Albin Rayski zast., Piotr Zbrożek sekretarz, Henryk Janko delegat.

W okręgu Sambor-Staremiasto-Starasól: dr. Paweł Pawliński przew., delegatem Konstanty Bielski, prezes Rady powiatowej.

W okręgu Stryj-Skole: Zygmunt br. Romaszkan przew., Karol hr. Dzieduszycki, Jan Majranowski, Jabłonowski Ludwik, Nartowski Bronisław. Delegatem Puzyna Włodzimierz.

Rawa-Niemirów: Ludwik Hierowski, przew.

Bełz-Uhnów-Sokal: delegatem wybrany Feliks Obertyński.

Łopatyn Brody-Radziechów: delegatem wybrany Oktaw Sala.

Kamionka-Busk-Olesko: Alfred Stecki przew., ks. Kiernicki zast., delegatem Stanisław hr. Badeni.

Złoczów-Gliniany: Wincenty Gnoiński przew. i delegat, członkowie: Hilary Treter, dr. Józef Wesołowski, Kaźm. Jaworski, dr. Janiszewski, hr. Aug. Łoś, ks. Bilik, Hipolit Malewski.

Bóbrka-Chodorów: Henzel Seweryn przew., delegat Czajkowski Jan, zast. Wajdowski Teofil.

Dolina-Bolechów-Rożniatów: Mazaraki Marjan przew., Witosławski Wincenty delegat.

Kossów-Kutty: delegatem wybrany Bursa Stanisław, aptekarz w Kossowie.

Kołomyja-Gwoździec: Jasiński przew., Roman Puzyna delegat.

Horodenka Obertyn: Teodorowicz Ignacy przew., Lenartowicz Michał delegat.

Stanisławów-Halicz: Brykczyński Stanisław przew., hr. Dzieduszycki Wojciech delegat.

Manasterzyska-Buczacz: Edward bar. Błażowski przew., Władysław Czaykowski zast., delegat Stanisław Matkowski.

Tarnopol-Mikulińce: J. Mochnacki przew., delegat Ignacy Kopczyński.

Trembowla-Złotniki: Justyn hr. Koziebrodzki przew., Promiński Adolf zast.

W okręgu Czortkowskim: Gnoiński Jan przew., del. Noel Adam.

Zaleszczyki-Tłuste: Głażewski Jan przew., del. Włodz. Siemiginowski.

Borszczów Mielnica: Aleksander Hordyński przew., Mieczysław hr. Dunin Borkowski delegat.

Bohorodczany-Sołotwina: Krasuski Karol przew., Sobota Karol, zast., Szeliński Józef sekr. i delegat.

W miastach ukonstytuowały się komitety dotąd jak następuje:

Stanisławów: dr. Kamiński Ignacy przew., dr. Eminowicz Marceli zast., Zdrassil Ignacy delegat.

Tarnopol: Pohorecki Szczęsny przew. i delegat.

Drohobycz: Błażowski przew. i delegat.

Sambor: Kasparek przew., Szemelowski Julian delegat.

Kołomyja: dr. Trachtenberg del.

Stan spraw serwitutowych.

Od początku ustanowienia władz serwitutowych, aż po koniec grudnia 1882 zgłoszono 30,055 używalności, podlegających postępowaniu w myśl ces. patentu z 5. lipca 1853.

Z liczby tej zgłoszono 30 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin, przysiółków itd., w których wykazano służebności, wynosi 5404.

Z pomienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca grudnia 1882 r. 30,010 używalności, z których jednak pozostaje jeszcze w zawieszeniu 44, tak, iż liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 29,966.

Z końcem grudnia 1882 pozostało do załatwienia 45 używalności, z których jednak tylko 28 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż w 10 sprawach wydano już orzeczenia przygotowawcze, a 7 było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 55 używalności i z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 23 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść stron uprawnionych 6 spraw, a w 26 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść stron uprawnionych opiewa 3 na wykup, a 3 na regulację, z zawartych zaś ugod opiewa 16 na wykup, a 7 na regulację.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione: 16 spraw o pobór drzewa opałowego, 5 spraw o pobór drzewa budulcowego, 2 sprawy o pobór drzewa na ogrodzenie, 2 sprawy o pobór drzewa na sprzęty, 10 spraw o prawo paszy, 20 spraw o inne używalności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie: a) w pieniądzach po koniec czerwca 1882 złr. 1 190.993 99 $^1/_2$, w ubiegłem półroczu złr. 730 33, razem złr. 1.191,723 72 $^1/_2$; b) w gruncie po koniec czerwca zr. 275 061 morg. 1193 $^1/_2$ sążni kw., w ubiegłem półroczu 677 morg. 1269 sąż. kw., razem 275.739 morg. 682 $^1/_2$ sążni kw. Ekwiwalenta gruntowe obejmują 160 786 morg. 1166 sąż. kw. lasów, 114.952 morg. 1296 $^1/_2$ sążni kw. innych gruntów.

Sprawy dotychczas niezałatwione przypadają na pojedyncze starostwa w następującym stosunku: Najwięcej, bo 5 spraw pozostaje do załatwienia w powiecie Dolina, 4 sprawy w powiecie Pilzno, po 3 sprawy w powiatach Jaworów, Limanowa, Rzeszów; po 2 w powiatach Bochnia, Brzesko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Zbaraż; wreszcie po jednej sprawie w powiatach Bohorodczany, Brzeżany, Brzozów, Cieszanów, Krosno, Łańcut, Nadwórna, Podhajce, Sambor, Skałat, Stare Miasto, Tarnów, Tłumacz, Zaleszczyki, Złoczów, zaś we wszystkich innych nie wymienionych tu powiatach nie ma niezałatwionej sprawy.

Korespondencje.

Wiedeń 28. stycznia.

(Nowela do ustawy o szkołach ludowych w komisji Izby panów i w Kole polskiem. — Połączenia kolei transwersalnej. — Nowela do ustawy o komasacji).

(R) Dziś dopiero, w godzinie południowej, odbyło się posiedzenie komisji szkolnej Izby panów, na którem ostatecznie miano załatwić sprawę noweli do ustawy o szkołach ludowych. Miano załatwić, powtarzam, nie mogąc powiedzieć kategorycznie: załatwiono, gdyż stanowisko całego Koła polskiego co do tej sprawy do chwili obecnej nie jest jeszcze stanowczo zdecydowanem. Jak się dowiadujemy, sprawa stanęła na tym punkcie, iż z żądań polskiej komisji parlamentarnej, a względnie p. E. Czerkawskiego, członka tejże, uwzględnił p. minister oświaty, bar. Conrad, tylko jedno, w skutek którego wypuszczono w sprawozdaniu komisji szkolnej Izby panów postulat, iż nauczyciel powinien być wyznania większości dzieci, uczęszczających do szkoły. Reszta życzeń polskiej komisji parlamentarnej, zgodnych z zasadami autonomji, nie została wcale wciągnięta w rachubę.

Równocześnie z posiedzeniem wspomnianej komisji szkolnej odbywało się posiedzenie Koła polskiego, na początku którego zapytał przewodniczący, p. Grocholski, czy Koło się zgadza, ażeby — stosownie do życzenia p. Hausnera — sprawie noweli do ustawy szkolnej było poświęcone osobne posiedzenie Koła. Członkowie komisji parlamentarnej: pp. E. Czerkawski i ks. Czartoryski, oświadczyli, iż zgadzałoby się to i z ich życzeniem najzupełniej, na co wiceprezes Koła, p. Baum, zrobił uwagę, iż Koło zajmie się sprawą noweli do ustawy o szkołach ludowych albo za wcześnie, albo za późno, gdyż z komisji Izby panów wyszło stanowcze oświadczenie, iż z tego, co dziś komisja uchwali, nic już zmienianem nie będzie. Na to zabrał głos p. hr. Wojciech Dzieduszycki, oświadczając, że wobec tego, iż w dziennikach tak krajowych, jak niemieckich, już dawno krążą najrozmaitsze pogłoski o stanie sprawy noweli szkolnej, Koło niezbędnie potrzebuje obszernych i autentycznych wyjaśnień od komisji parlamentarnej, co do tej sprawy. Jak Koło uzna za stósowne załatwić sprawę, to się pokaże, w każdym razie jednak należy przedewszystkiem wszelkiemi siłami strzedz autonomji kraju przed naruszeniem.

P. Wolski wystąpił z zarzutem przeciw komisji parlamentarnej, iż komisja ta załatwia najważniejsze sprawy na własną rękę, stawiając w najtrudniejszem położeniu Koło, które musi sprawy już załatwione uchwalać w przymusowy sposób. Na to oświadczyli tak p. Grocholski jak i p. Baum, iż komisja parlamentarna wypowiada tylko zdanie swoje pomiędzy klubami, pozostawiając zresztą Kołu zupełną wolność w załatwianiu spraw, a wreszcie naznaczył p. Grocholski sprawę noweli szkolnej jako przedmiot jednego z najbliższych posiedzeń Koła.

Następnie przeszło Koło do sprawy nowo proponowanej przez rząd zmiany połączenia kolei transwersalnej z koleją bogumińską, spowodowaną „względami strategicznymi“. Według tej nowej propozycji ma być kolej transwersalna połączona z koleją bogumińską nie na terytorjum austrjackiem (Żywiec-Bogumin albo Żywiec-Cieszyn), lecz na terytorjum węgierskiem (Żywiec-Czacsa). Postanowiono nie sprzeciwiać się temu drugiemu połączeniu już ze względu na to, że i pierwsze przyjdzie niezawodnie do skutku, jako leżące w interesie Morawy.

Po takiem załatwieniu sprawy kolei transwersalnej, postawił p. Wolski wniosek, ażeby Koło wybrało ze swego łona komisją do zastanowienia się nad nowemi przedłożeniami podatkowemi rządu i ażeby komisja ta zdała Kołu zawczasu dokładne sprawozdanie w tej mierze. Na to oświadczył p. Smarzewski w długiem i gruntownem przemówieniu, że to powinno być rzeczą członków Koła, zasiadających w komisji podatkowej Izby i ci członkowie już rozpoczęli gruntowne badanie sprawy.

Po przemówieniu p. Abrahamowicza, który rozwinął poglądy na całokształt przedłożeń podatkowych, odroczono tę sprawę do przyszłego posiedzenia i wzięto pod obrady sprawę ustawy komasacyjnej.

Sprawę tę referował w Kole p. Smarzewski i przedstawił, że ustawa ta dla kraju naszego będzie niepraktyczną, że się nawet w naszych stosunkach zastosować nie da, że o to jednak mniejsza, skoro polscy członkowie komisji wywalczyli to, iż ustawa o komasacji stanie się w Galicji prawomocną dopiero wtedy, gdy ją Sejm uzupełni. — Wskutek przemówienia p. Bauma, powstały wątpliwości co do kompetencji Sejmu w tej mierze, (o których w tej chwili nic jeszcze stanowczego wyrzec nie można).

Nim dyskusja została wyczerpaną, musiano dla spóźnionej pory przerwać posiedzenie, przedtem jednak oświadczył ks. J. Czartoryski, jako przewodniczący komisji, która ustawę uchwalała, że jakkolwiek trudności kompetencyjnych nie dostrzegł, przyklaśnie każdemu usiłowaniu warowania autonomji kraju, domagając się tego jedynie, aby Koło w ważnych politycznych sprawach nie zaniedbywało obrony tejże autonomji.

Wiedeń 27. stycznia.

(Z komisji budżetowej. Sprawa regulacji rzek).

Przy pozycjach „budowle wodne“ poruszył Euzeb. Czerkawski sprawę szybszej i energiczniejszej regulacji rzek galicyjskich. Odwołując się na memorjał Koła polskiego — na różne uchwały Sejmu galicyjskiego, a w szczególności na zeszłoroczną, mocą której przyjął Sejm galicyjski obowiązek przyczyniania się aż do wysokości 33% do kosztów regulacji rzek lub części tychże niespławnych — zapytał rząd, co zamierza uczynić dla szybszego uregulowania rzek w Galicji. Wystąpił przytem przeciw obcięciu pewnych pozycyj, jakoto na regulację Wisły i Dunajca.

Referent rządowy w ogólności nie przeczył ważności energiczniejszej regulacji rzek, zdaniem jego stoją temu jednak trudności finansowe na przeszkodzie. Co się tyczy zaś ostatniej uchwały Sejmu galicyjskiego, to ta dopiero niedawno doszła w szczegółach do wiadomości rządu, który jej szczególną uwagę poświęci. P. Czerkawski niezadowolniony odpowiedzią, podniósł, że umniejszenie funduszów na roboty regulacyjne przy Wiśle i Dunajcu, sprawi w kraju przykre wrażenie, i postawił rezolucję następującej treści:

Wzywa się Rząd, by systematyczną regulację rzek wziął pod ścisłą uwagę, rokowania w tej mierze przedsięwziął i wnioski w przedmiocie dostarczenia potrzebnych na ten cel funduszów przedłożył.

P. Hausner omawiał postępowanie władz przy wykonaniu i przyjmowaniu planów, w szczególności poddał krytyce ograniczanie prowincjonalnych biur technicznych do tego stopnia, iż każda najsubtelniejsza robota musi podlegać aprobacie Wiednia, co oczywiście i utrudnia i zwleka wykonanie robót. P. Bartmański z własnej urzędowej praktyki podnosi, iż krępowanie technicznych biór krajowych, w wykonaniu najmniejszych robót ochronnych szkodliwie oddziaływa. W tej mierze już poprzedniemu ministerstwu czynił przedstawienia.

Nadmienił przytem, że regulacja rzek wymaga dokładnej znajomości ich biegu brzegów, jakoteż terenu. Tymczasem nie rzadko się zdarza, że plany wykonane w kraju, często zmieniane bywają w ministerstwie. Wprawdzie ministerstwo deleguje do zwidzenia rzek swoje organa, lecz

---

Przed trybunałem wojennym

obrazek

przez

Ludwika Halevyego.

— Czy masz co dodać na swoją obronę? — zapytał prezydent sądu wojennego.

— Tak jest, pułkowniku, — odparł oskarżony, — daliście mi adwokata z urzędu, który bronił mię według swego widzenia rzeczy. Ja bronić się teraz będę moim sposobem.

Nazywam się Ludwik Martin i mam lat pięćdziesiąt i pięć. Ojciec mój był ślusarzem. Miał mały warstat, wysoko, w Faubourg St. Martin i miał nie wiele roboty. Żyliśmy. Nauczyłem się czytać „le National,“ który był, jeżeli dobrze sobie przypominam, organem Thiersa. D. 27. lipca 1830, ojciec mój wyszedł wcześnie z rana. Wieczorem przyniesiono go nam konającego na lektyce. Ugodzony był kulą w piersi. Obok niego, na noszach leżał karabin.

— Weź go, — rzekł do mnie, — darowuję ci go, a ile razy będzie powstanie przeciw rządowi, idź z nim naprzód, zawsze, zawsze, zawsze!

W godzinę umarł. Wyszedłem w ciemną noc. Przy pierwszej barykadzie ofiarowałem moje usługi. Jakiś człowiek przyjrzał mi się przy świetle latarni. — Dziecko! — wykrzyknął. — Nie miałem jeszcze lat piętnastu. Byłem bardzo mały, szczupły. Mimo to odpowiedziałem stanowczo: — Dzieckiem jestem, to być może; lecz ojca mego zabito temu dwie godziny. Darował mi swój karabin. Nauczcie mię jak się mam z nim obchodzić.

Od tej chwili stałem się tem, czem byłem ciągle od lat czterdziestu: buntownikiem! Jeżeli się biłem podczas komuny, to nie zmuszony siłą, nie za trzydzieści sous żołdu, lecz z ochoty, ze zwyczaju, z rutyny.

W 1830 spisałem się dość dzielnie przy ataku na Luwr. Tym chłopcem, który pierwszy wdarł się na drabinę pod gradem kul Szwajcarów, byłem ja. Miałem medal, lecz burżoazja dała nam króla. Trzeba było zaczynać wszystko od początku. Wstąpiłem do tajemnego grona spiskowców, nauczyłem się lać kule, robić proch... W końcu uzupełniłem moje wychowanie i czekałem.

Trzeba było czekać prawie dwa lata. Dnia 5. czerwca 1832 w południe, przed Madelaine, odwiązałem jednego z koni od karawanu z jenerałem Lamarque. Cały dzień krzyczałem: Niech żyje Lafayette! w nocy stawiałem barykady. Na drugi dzień zrana zaatakowało nas wojsko. Około czwartej godziny popołudniu byliśmy oblężeni i kartaczowani w kościele Saint Méry. Kiedy mię żołnierze podnieśli z posadzki kaplicy, leżącej po lewej stronie kaplicy św. Jana, miałem kulę w boku i trzy rany od bagnetów. Wracałem często do tej kaplicy — nie na to, by się modlić, bo w tem nie byłem wychowany — ale na to, aby widzieć zastygłe ślady mej krwi, które dotąd znać na podłodze.

Ze względu na wiek mój młody, skazano mię tylko na dziesięć lat więzienia. Wysłano mię do Mont St. Michel. Dlatego nie brałem udziału w rozruchach r. 1834. Gdybym był wolny, byłbym się bił tak na ulicy Transnonain, jak na ulicy St. Méry... Przeciw rządowi zawsze, zawsze, zawsze! To było ostatnie słowo mego ojca, moja ewangielja, religja moja! Nazywałem to katechizmem moim w pięciu słowach. Wyszedłem z więzienia w 1842 i znowu czekałem.

Rewolucja r. 1848 zrobiła się sama. Mieszczaństwo było głupie i tchórzem podszyte. Nie szło przeciw nam i nie szło z nami. Gwardje municypalne się tylko broniły. Mieliśmy trochę trudności z wzięciem Chateau d'Eau. Wieczorem 24. lutego bawiłem trzy lub cztery godziny na placu przed Hotel-de-Ville. Członkowie rządu prowizorycznego, jeden po drugim przychodzili rozmawiać z nami, mówili nam, że jesteśmy bohaterami, wielkimi obywatelami, pierwszym narodem na świecie, żeśmy zrzucili jarzmo tyranji. Obrzuciwszy nas temi pięknemi słówkami, dali nam republikę, która nie była warta więcej niż monarchja przez nas obalona.

W czerwcu znów chwyciłem za karabin... ale tym razem się nie udało... Zostałem schwytany, skazany i wysłany do Kajenny. Zdaje się, żem się tam dobrze sprawował. Pewnego dnia ocaliłem kapitana marynarki, kiedy tonął... Uważano to za czyn bardzo piękny... Byłbym strzelił do tego kapitana, gdybym się znajdował po jednej stronie barykady, a on po drugiej; ale człowiek tonący, człowiek, który umiera... W końcu otrzymałem ułaskawienie. Powróciłem do Francji w 1852 po zamachu stanu; opuściłem powstanie z r. 1851.

W Kajennie zaprzyjaźniłem się z pewnym człowiekiem; krawcem był i zwał się Bernard. Sześć miesięcy przed moim odjazdem Bernard umarł. Poszedłem odwidzić wdowę. Była w największej nędzy. Ożeniłem się z nią. W r. 1854 urodził się nam syn. Dowiecie się niedługo dlaczego wam mówię o żonie i dziecku mojem, ale domyślicie się łatwo, że buntownik, poślubiający wdowę po buntowniku, nie ma synów royalistów.

Pod cesarstwem nie było co robić. Policja twardą dłoń trzymała nad nami. Byliśmy rozprószeni, bezbronni. Pracowałem wychowując syna w zasadach, jakie mi pozostawił ojciec... Czekanie było długie... Rochefort, Gambetta, wszystko to utrzymywało nas w ruchu

Przy pierwszej sposobności wystąpiłem do boju. Byłem członkiem tego oddziału, który wpadł na koszary pompierskie w la Villette... Ale tu zrobiono głupstwo... Zabito jednego pompiera, bez potrzeby. Zostałem aresztowany i wrzucony do więzienia, ale rząd 4. września uwolnił nas, z czego wnosiłem, żeśmy dobrze zrobili, napadając na te koszary i zabijając pompiera bezpotrzebnie.

Zaczęło się oblężenie. Byłem natychmiast przeciw rządowi, a za komuną. Ruszyłem na Hotel de Ville 31. października i 22. stycznia. Lubiałem rewolucję dla rewolucji. Jestem buntownikiem, powiedziałem wam na początku, że jestem buntownikiem. Nie mogę patrzeć na zebranie, i nie łączyć się z niem, na rozruch nie brać w nim udziału, barykady, i nie zasilać jej kamieniami, Weszło to w krew moją.

A wreszcie nie byłem ja taki ograniczony i mówiłem sobie: Chodzi tylko o to, aby się udało, a my staniemy się rządem, i pójdzie wtenczas lepiej, jak z tymi wszystkimi adwokatami, którzy chowają się za nas podczas boju, a wyłażą na czoło po zwycięztwie.

Przyszedł 18. marzec i rzecz naturalna, że mnie nie brakło. Krzyczałem: Niech żyje wojsko i ściskałem się z żołnierzami. Poszedłem do ratusza. Znalazłem tam rząd. Zupełnie tak samo jak 24. lutego.

Powiadacie mi teraz, że powstanie to nie było legalne... Być może, chociaż nie wiem naprawdę dla czego. Zaczynam się gubić w pojęciu tych powstań, które są obowiązkiem i tych insurekcyj, które są zbrodnią. Ja nie widzę tej różnicy.

Strzelałem na Wersalczyków w roku 1871 tak jak strzelałem na gwardję królewską w r. 1830, a na municypalną w r. 1848. Po 1830 otrzymałem medal lipcowy, po 1848 pochwały od pana Lamartin'a. Tym razem mam być skazany na deportację, albo na śmierć.

Są powstania, które się wam podobają. Stawiacie na ich pamiątkę kolumny, chrzcicie ich nazwą ulice, rozdzielacie pomiędzy siebie posady, stopnie, a nas, którzyśmy robili rewolucję, nazywacie: wielkimi obywatelami, bohaterami, pierwszym narodem itp. Oto taką monetą nas płacą.

A później są inne powstania, które wam się niepodobają. W skutek tych skazujecie nas na wygnanie, deportację, śmierć. Otóż widzicie, gdybyście nie byli nas obsypywali pochwałami za pierwsze, nie bylibyśmy może robili drugich. Gdybyście nie byli postawili kolumny lipcowej u wejścia na nasze przedmieście, nie bylibyśmy może poszli rozwalać kolumny Vendome na waszej dzielnicy. Te dwa pomniki jakoś nie były z sobą w zgodzie. Jedna powinna była przewrócić drugą i tak się też stało.

A teraz powiem wam dlaczego zrzuciłem 26. maja mój mundur kapitański i dlaczego byłem ubrany w bluzę, kiedy mię aresztowano. Kiedy się dowiedziałem, że ci panowie z komuny zamiast strzelać z nami na barykadach rozdzielili pomiędzy siebie tysiącfrankówki w ratuszu, golili brody, strzygli włosy i ukrywali się w piwnicach, nie chciałem nosić galonów, które mi dali.

Zresztą wstydziły mię te galony. Kapitan Martin, to głupstwo, buntownik Martin, to dobrze. Chciałem skończyć tak jak zacząłem, umrzeć jak umarł mój ojciec, jako powstaniec w boju, jako walczący na barykadzie.

Nie mogłem się zabić. Zostałem wzięty. Do was należę, lecz mam jedną jeszcze do was prośbę. Mam syna, dziecko siedmnastoletnie, w Cherbourgu na pontonach... On walczył, to prawda i temu on nie zaprzeczy; ale jam mu wcisnął karabin w rękę, ja mu powiedziałem, że tam go wzywa obowiązek. Był mi posłuszny. Oto jego zbrodnia. Nie karzcie go zbyt surowo.

Co do mnie, w waszem jestem ręku. Nie pobłażajcież mi, to wam radzę. Jestem za stary, abym się mógł poprawić, a zresztą czegoż wy chcecie odemnie? Na to już nikt nie poradzi. Snać urodziłem się z lewej strony barykady.

nie są one w stanie pobieżnym rzutem oka zbadać warunki regulacji dokładniej — od miejscowych organów.

Rezolucję wniesioną przez p. Czerkawskiego uchwalono. W dalszym ciągu obrad na wykończenie budowy gmachu Namiestnictwa lwowskiego uchwalono 100.000 gld.

Pobyt Giersa w Wiedniu.

O misji Giersa w Wiedniu *N. fr. Presse* podaje obszerne kombinacje i domysły. Przyjęcie p. Giersa w Wiedniu odznacza się wyjątkowemi oznakami sympatji: Arcyksiążęta dają dlań festyny, wizyty nie ograniczają się na formalności etykietalnej, ale zamieniają się w długie pogadanki. Ani hr. Szuwałow, ani nawet ks. Bismark nie doznawali tak uprzedzających oznak. W kołach dyplomatycznych opowiadają, że chodzi tu o formalny układ z moskiewskim mężem stanu.

Gdy hr. Haymerle obejmował miejsce hr. Andrassego, stało się to na podstawie istniejącego już programu. Do polityki swego poprzednika przyniósł hr. Haymerle pociąg do zbliżenia z Włochami, skutkiem czego nastąpiła też podróż króla Humberta do Wiednia. P. Kalnoky znów ze swojej misji w Petersburgu przywiózł z sobą wyraźne sympatje rosyjskie. Myśl zbliżenia była niemożliwą, dopóki ster dzierżył hr. Ignatiew. Gdy Ignatiewa zastąpił znany z umiarkowanych poglądów p. Giers, ambasador austrjacki w Rosji hr. Wolkenstein przygotował grunt tego zbliżenia, a podróż p. Giersa jest owocem tych zachodów. Podczas pobytu w Warzinie, p. Giers zdaje się, że stawiał wprost pytanie, czyby Rosja nie mogła przystąpić do związku niemiecko-austrjackiego; jest jednak prawdopodobnem, że ks. Bismark zachował się odmownie w obec tych propozycyj, że jednak w rozmowach nie wystąpiła stanowcza sprzeczność między Niemcami a Rosją, co też demonstracyjnie podniosły dzienniki rosyjskie. Publicystyka niemiecka starała się także wywiązać przyjaznym tonem o Rosji. Gdy atoli ks. Bismark nie przyjął nic pozytywnego pod względem zbliżenia, chciał on wypróbować wierność traktatową Austrji, oddawna mając w podejrzeniu petersburskie zachody hr. Wolkensteina. Dowodem zaś tej nieufności kanclerza był artykuł *Grenzbote* o potrzebie odnowienia przymierza austrjacko-niemieckiego, ale pod nowemi warunkami, większego jeszcze politycznego zbliżenia i ściślejszej wspólności ekonomicznej na polu handlowem.

Z Warzinu p. Giers udał się do Rzymu, a rozmowy jego z dyplomatami włoskimi miały przygotować grunt do wiedeńskich układów. Na dwa dni przed przybyciem Giersa do Wiednia, przyjechał z Petersburga kurjer, prawdopodobnie z nowemi instrukcjami co do misji ministra spraw zagranicznych. Hr. Kalnoky dłuższe i częstsze miał narady z p. Giersem, niż o tem donosiły dzienniki. Ich przedmiotem miały być warunki zbliżenia, odnośnie do kwestji wschodniej. Giers kładł nacisk na sprawę ujść Dunaju, obiecując poparcie żeglugi austrjackiej naciskiem na rząd rumuński. Co do wschodniej Rumelji i Bułgarji mniemają, że Austrja stawiać nie będzie oporu ewentualnemu połączeniu tych krajów. Umawiano się co do chwilowego wstrzymania wszelkich zaburzeń na półwyspie Bałkańskim i nieprzyjaznych prądów przeciw Austrji, Serbji i Czarnogórze, a przynajmniej zupełnie neutralnego stanowiska wobec nich Rosji. W Konstantynopolu ma Rosja popierać interesa Austrji w sprawach kolejowych. Zgoda miano się umówić o rodzaj zawieszenia broni między dwoma mocarstwami na półwyspie Bałkańskim, a oraz porozumiewano się co do bieżących kwestyj europejskich. Nie ulega wątpliwości, że rezultat narad będzie zakomunikowany ks. Bismarkowi, iż one w niczem nie naruszają stosunku Austrji do Niemiec. Czy jednak nie krzyżują one intencyj kanclerza niemieckiego, czy nie spowodują go do innego grupowania mocarstw? Rzeczą charakterystyczną jest, że równocześnie, gdy Giers naradza się z Kalnokym, w. ks. Mikołaj bawi w Berlinie, aby rozmawiać z Bismarkiem o kwestjach bieżących. Ks. Reuss przypadkiem jest cierpiący podczas przyjęć Giersa w Wiedniu.

Oto, co *N. fr. Presse* pisze na podstawie tego, co opowiadają w kołach dyplomatycznych w Wiedniu.

Tagblatt pisze z powodu odjazdu Giersa: „Giers opuścił wczoraj (28. bm.) Wiedeń, ostatnią i najważniejszą stację w swej „podróży za urlopem“ i powrócił do Petersburga. Powrót jego zdaje się mieć znakomite powodzenie, a jeżeli zgodnie wszyscy twierdzili, że pierwsza stacja w Warzinie była bezowocnem wstrzymaniem się w podróży, tak zgodnie również twierdzą wszyscy — czy słusznie czy nie, okażą fakta — że dyplomata rosyjski cieszyć się może z rezultatów swego pobytu w Wiedniu. Że w Wiedniu znaleziono drogę zbliżenia się Austrji do Rosji, musi być za fakt przyjęte, a dla ocenienia jego doniosłości i charakteru wystarczyłaby wiadomość, czy droga ta idzie równolegle do drogi między Berlinem i Wiedniem, czyli też przecinają się. Z Petersburga donoszą niewyraźnie depesza prywatna rzekomo słowa carskie, który miał powiedzieć, że koniecznem jest utrzymanie przyjaznych stosunków z Niemcami, a *Nat. Ztg.* zwraca uwagę, że słowa te kolportowano w oficerskiej więcej wzmianie koła, podczas pobytu Giersa w Wiedniu w zamiarze wyrażonym uspokojenia kół berlińskich. Jeżeli dziennik ten jest dobrze poinformowany i uwaga jest słuszna, to byłoby charakterystycznem, że uważano za słuszne wydać z Petersburga komentarz do Berlina o rokowaniach Giersa w Wiedniu, widocznie w tej obawie, że dyplomacja niemiecka mogłaby w nich zobaczyć coś niemiłego dla siebie. Zresztą, niedługo zapewne zdarzą się wypadki, które rzucą więcej światła na rokowania wiedeńskie.“

Presse pisze: Giers odjechał do Petersburga, zupełnie zadowolony z przyjęcia, którego w Wiedniu doznał. Czy będzie również zadowolony z wyników swej podróży politycznej, pokaże się dopiero w najbliższym czasie z tonu prasy rosyjskiej. O ile jednak możemy ocenić położenie polityczne, mógł minister Giers już naprzód liczyć na powodzenie, jeżeli mu chodziło tylko o poprawienie naszych stosunków z Rosją. W dalszym ciągu uważa wspomniany dziennik, że praktycznego znaczenia nie mogą, mogą się porozumiewać tylko co do takich okoliczności, które stoją na porządku dziennym; dlatego wydają mu się fantazje tutejszych i zagranicznych dzienników o zamącaniu austro-niemieckiego przymierza zupełnie bezpodstawnemi.

Ziemie polskie.

Cieszyn 29. stycznia. Uchwała Koła polskiego względem połączenia transwersalnej kolei z Cieszynem, obudziła tu najżywsze zajęcie. Burmistrz Demel przyrzekł poparcie i przyspieszył w tym celu wyjazd do Wiednia. Tutejsze towarzystwo przemysłowe wysłało do Koła polskiego telegram z uznaniem i petycją o dalsze popieranie tej linji.

Warszawa dnia 27. bm.: „Dzisiaj o godz. 9. rano, bez uprzedniego, jak zwykle zawiadomienia, odbył się pierwszy wykład prof. literatury polskiej w obec literatury Appelbera, profesorów i 5 studentów Moskali. Studenci polscy, zobaczywszy ogłoszenie o wykładzie dzisiaj dopiero wywieszone z datą wczorajszą — na wykładzie nie byli“.

W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku zeszłego, na zachodniej granicy Królestwa i Rosji, skonfiskowano towarów przemycanych na sumę 419.000 rubli. Cyfra ta o wiele przewyższa cyfrę lat poprzednich.

We wsi Żarki, za Wisłą, zrobiono ciekawe odkrycie. Przy ogrodzie folwarcznym zapadła się tam w kilku miejscach ziemia, na przestrzeni paru sążni, a gdy zdziwiony tym wypadkiem właściciel rozkazał kopać, natrafiono na wiele kości ludzkich wraz z łańcuchami i innemi żelazami. Pokazuje się, że w tem miejscu był jakiś loch podziemny. Z dokończeniem poszukiwań trzeba jednak będzie czekać do wiosny, aż ziemia nieco rozmięknie.

Dla szybszego ukończenia nasypu pod kolej Dąbrowiecką, rząd rosyjski zamierza z wiosną sprowadzić 500 Białorusinów do robót ziemnych. Obecnie kamieniarze z Włoch północnych i środkowych pochodzący, obrabiają bryły granitu i piaskowca na filary mostowe dla tejże drogi i tamtejszych kamieniarzy chęcińskich i kreszowskich wprawiają w zadziwienie swą pracowitością i biegłością w robocie.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. stycznia.

Wiadomości osobiste. Hajos Józef, naczelnik urzędu probierczego we Lwowie, szanowany powszechnie, zmarł onegdaj. — Minister rosyjski Giers opuścił Wiedeń dnia 28. bm., udając się na Warszawę do Petersburga. Na dworzec odprowadzali go: poseł rosyjski w Wiedniu książę Łobanow, wraz z członkami poselstwa, na dworcu zaś znaleźli się jeszcze przybyli na pożegnanie: konsul rosyjski w Wiedniu Gubastow, ros. konsul generalny w Budapeszcie v. Mühlfeld i poseł rosyjski w Bukareszcie książę Urusow. Z ministrem jechał syn jego, Konstanty Giers.

Zygmunt Bruckmann, były profesor konserwatorjum gal. Towarzystwa muzycznego, znany skrzypek, zmarł wczoraj we Lwowie w skutek długoletnich cierpień piersiowych. Śmierć artysty wywołała szczery żal nietylko w kołach artystycznych, lecz i szerokich kołach mieszkańców Lwowa, którzy cenili talent zmarłego i jego gorliwą pracę nauczycielską. Cześć jego pamięci!

Dar. Z Podhajec donoszą nam, że p. Józef Krzysztofowicz, który przez czas swego posłowania do Rady państwa żadnych diet ani kosztów nie pobierał, obecnie takowe zakwitował, i całkowitą tę należytość w okrągłej sumie 2000 złr. oddał wydziałowi pow. do rozporządzenia na wsparcie nauczycieli szkół ludowych w powiecie podhajeckim.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Natana Kallira na prezydenta, a Alfreda Hausnera na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu, udzieliło Jerzemu Szwabemu w Białej wyłącznego przywileju na przeciąg jednego roku na przyrząd do wprowadzania w ruch kilkutrzcionkowego warstatu tkackiego za pomocą nogi (Trittbewegung für mehrschäftige Gewebe).

Wieczorek kostjumowy, który się odbył w kasynie miejskiem d. 27. bm. wypadł zadowalniająco. Mężczyzn było wielu, lecz za to pań w oryginalnych i eleganckich kostjumach było znacznie więcej. Par było 60 i bawiono się nadzwyczaj ochoczo, do czego przyczyniło się wiele znakomite aranżowanie tańców i doskonała muzyka pułku bar. Pakenyi.

Konkursa na posady nauczycieli w powiecie bocheńskim, według urzędowego ogłoszenia *Gaz. Lwow.* są następujące: W szkole wydziałowej męzkiej na posadę młodszego nauczyciela z płacą 500 zł. W szkole pospolitej 5-klasowej żeńskiej w Bochni na posadę młod. nauczycielki z roczną płacą 300 zł. W szkole 2-klasowej w Lipnicy Murowanej na posadę młod. nauczyciela z płacą 200 zł. W szkołach 1-klasowych w Brzeźnicy, w Lipnicy Górnej, w Okulicach i w Wiśniczu Starym na posady stałych nauczycieli z roczną płacą 300 zł.

Na dwie posady nauczycielskie w szkole 4-klasowej w Zakliczynie nad Dunajcem z roczną płacą 300 zł. W szkole 4-klasowej w Wojniczu na posadę star. nauczyciela z roczną płacą 350 zł. W szkole 2-klasowej w Czchowie na posadę młod. nauczyciela z płacą 200 zł. W szkole 2-klasowej w Jadownikach na posadę młod. nauczyciela z płacą 240 zł. W jednoklasowej szkole ludowej w Bielczy na posadę stałego nauczyciela z roczną płacą 300 zł. W szkołach jednoklasowych: w Dembnie, w Filipowicach, w Gnojniku, w Gosprzydowie, w Jasieniu, w Moszkowicach, w Paleśnicy, w Strzelcach Wielkich i w Bogumiłowicach na posady stałych nauczycieli z roczną płacą 300 zł. Podania wnosić należy do rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Firma „J. Jaskólski“, handel papierów i galanteryj we Lwowie popadła w konkurs.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska ob. łac. Prezentę na Sokolniki otrzymał ks. Romuald Stakien, wik. i ceremoniarz archikatedralny, a ks. A. Widajewicz, wik. katedr., został zarazem kapelanem dom. najp. ks. biskupa-suffragana. — Przeniesiony: ks. Teofil Gdowski z Grzymałowa do Trembowli, a ks. M. Płochocki z Trembowli do Grzymałowa.—Ks. dr. Stan. Wieruski ustanowiony II. wikarjuszem w Jazłowcu. — OO.: K. Serwin i K. Matejkiewicz, nowowyświęceni z zakonu OO. Franciszkanów, otrzymali aprobatę biskupią na czas pobytu w konwencie lwowskim.

Dyecezja przemyska. Dnia 16. stycznia b. r. umarł w Milczycach ks. J. Klucznik, proboszcz miejscowy, ur. 1810, o. 1838 r. Prawo prezentowania przysługuje p. t. kapitule lwowskiej rz. kat. Czysty dochód obliczony według arkusza buchhalt. wynosi 753 złr. 81 ct. Liczba dusz w parafji: 1967. Przy tej parafji jest systemizowany kooperator. Administrację parafji poruczono ks. J. Autoszowi, miejscowemu kooperatorowi. — Ks. J. Wyszatycki, który dla braku zdrowia był uwolniony przez dłuższy czas od prac w parafji, odzyskawszy zdrowie, został aplikowany jako kooperator w Dynowie.

Dyecezja tarnowska. Przeniesiony: ks. J. Potaczek z Tropia do Gawłuszowic.

Bankructwo. Bankructwo spekulanta Kelema z Przemyśla, stało się jakby hasłem do zgłaszania upadłości. W upłynionym tygodniu zbankrutował tam izraelita Matzner, handlarz jaj i właściciel realności przy ulicy Lwowskiej. Pasywa jego dochodzą podobno wysokości 100.000 złr. Matzner aresztowano. We czwartek zamknął sklep towarów mieszanych izraelita Zobel przy ul. Franciszkańskiej. Tegoż samego dnia zgłosił upadłość właściciel handlu korzennego p. Ponurski.

Wykaz inspekcji ck. dyrekcji policji z dnia 28. stycznia. Skradziono panu J. B. z pom. l. 23 ul. Karola Ludwika 2 miedziane kotły. — Złożono w pol. 2 klucze na obręczce i damski kaloss.

Stryj 27. stycznia. Za inicjatywą tutejszego klubu łyżwiarskiego, odbył się bal w pięknie na ten cel ustrojonej sali kasynowej. Bawiono się ochoczo; przybyło także okoliczne obywatelstwo — uprzejmie przyjmowane przez komitetowych, dokładających wszelkich starań dla uprzyjemnienia zabawy, która przeciągnęła się do rana.

Dnia 4. lutego odbędzie się bal celem wsparcia stowarzyszenia „Gwiazdy,“ w lokalnościach resursy. O ile słyszeliśmy, inteligencja nasza zamyśla en masse pospieszyć dla zamanifestowania swoją solidarność z obywatelami miejskimi.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej, oddano odnośnej sekcji sprawę nas piekącą, a podniesioną przez dr. Błońskiego, dotyczącą zaprowadzenia u nas sądu kolegialnego. Sprawa ta ma być poleconą deputacji udającej się do Wiednia...

Z Oświęcima donoszą nam, że dnia 27. bm. o godzinie 11. w nocy, podczas zabawy w sali pana Herza, na dochód mającej się znowu zorganizować straży ogniowej ochotniczej, zapaliły się sadze w kominie, a od tych przyległe belki do komina, dzięki jednak energicznej działalności pana Marjanowskiego, który jako reprezentant straży ogniowej krakowskiej przybył na zabawę, oraz kilku obywateli miasta Oświęcima, że pożar w krótkim czasie ugaszony został. Zasługuje również na pochwałę stróż nocny, który najpierwszy zobaczył z ubocznej ulicy wychodzące iskry z komina i o tem policję uwiadomił

Okropny dramat rozegrał się temi dniami na Nowej Pradze w Warszawie. Jan Żebrowski, robotnik wydalony z jednej z fabryk tamtejszych, utracił wszelką możność utrzymania siebie i swojej rodziny. Walka z nędzą trwała kilka tygodni. Wreszcie gdy czarne widmo głodu stanęło przed niemi nieuchronne i żona ostatni sprzęt wyniosła z domu na sprzedaż, Żebrowski zamknął się w mieszkaniu. Oprócz niego pozostało tu dwóch maleńkich synów (trzyletni Stanisław i kilkomiesięczny Tomasz), wołających daremnie „chleba!“ Nieszczęśliwego ojca ogarnął szał rozpaczy, porwał dwoje dzieci i powiesił je na drzwiczkach od pieca, a potem sam powiesił się na wbitym umyślnie w tym celu w ścianę haku. Taki przynajmniej okropny obraz ujrzała nieszczęśliwa żona, wszedłszy do izdebki. Krzyk jej przywołał ludzi na pomoc. Trzyletniego Stanisława zdołano uratować jeszcze. Co się tyczy samobójcy-ojca i zamordowanego niemowlęcia, to wszelkie środki ratunku pozostały bezskuteczne. Zaraz po tym strasznym wypadku matka zniknęła, a uratowane dziecko umieszczono w szpitalu dziecięcym. Wobec karnawałowego szału, piszą *Nowiny*, fakt taki tem większej grozy nabiera.

Fabryka sody. Na płaszczystym przestworze pod Szczakową, w pobliżu dworca kolei żelaznej, stanęła już część budynków fabrycznych pod wielki zakład wyrobu sody. W ciągu tego lata ma być ta fabryka wykończoną i zatrudnioną. Przedsiębiorcy pruscy zawarli już z rządem austrjackim umowę o sól z Wieliczki po zniżonej cenie; połączą oni fabrykę z swojemi kopalniami węgla, zkąd sprowadzać będą miał węglowy i wyrabiać amoniak potrzebny do fabrykatu sody. Mimo piasku ruchomego w tej okolicy, znajdzie się potrzebna ilość wody.

Zmiana religji. W r. 1882 w Wiedniu 181 osób, 101 mężczyzn i 80 kobiet, przeszło z wyznania mojżeszowego na katolicyzm. Pomiędzy tymi znajduje się 6 lekarzy, 3 profesorów, 3 adwokatów, 2 nauczycielki, 10 studentów, 2 oficerów, 3 urzędników państwowych, 4 dziennikarzy, 1 malarz, 1 bankier, 12 kupców, 27 buchalterów, 2 artystów dramat. i 2 artystki dram., 1 muzyk 7 rękodzielników, 4 robotników, 12 robotnic itd. I na odwrót, 7 osób, które dawniej przeszły z mojżeszowego na inne wyznania, powróciły do swej pierwotnej religji; z chrześcianizmu na judaizm przeszło 32 katolików (11 mężczyzn i 23 kobiet) i dwoje ewangelików. Ogółem 43 osób przeszło z religji chrześciańskiej na wyznanie mojżeszowe.

Katastrofa „Cymbrji“. Jeden z uratowanych podróżnych tego statku, B. Lorenz z Frankfurtu, ogłasza następujący opis nieszczęścia: O godz. 2ej 10 minut w nocy, zbudzony hałasem na pokładzie, ubrałem się natychmiast, aby być gotowym na wszystko. Wybiegłszy na pokład, poznałem zaraz, że okręt jest stracony, albowiem mocno się przechylał. Lament na pokładzie był tak wielki, że ludzie tracili głowy. Pocieszałem jednak kobiety i dzieci, które załamywały ręce koło mnie, widziałem bowiem, że majtkowie byli zajęci spuszczaniem łodzi na wodę. Spostrzegłem, że wiszące jeszcze cztery łodzie lewej strony były już napełnione ludźmi, zanim je jeszcze spuszczono. W skutek nachylenia się jednak prawej strony, lewa podniosła się tak w górę, że spuszczenie tych czterech łodzi stało się niepodobieństwem, a ludzie w nich się znajdujący skazani byli na śmierć niechybną. Z łodzi prawej strony, zatonęła jedna natychmiast, ponieważ wiele osób uczepiło się jej spazmatycznie. Druga łódź odpłynęła kawałek, ale wywróciła się również. Ja dostałem się do łodzi nr. 7, razem z 29 osobami, pomiędzy któremi były trzy kobiety. Oficer dowodzący nią wzbronił przyjmować więcej osób. Jakiś mężczyzna trzymał się łodzi przez 1½ godziny, ale siły go opuściły i utonął. Na pokładzie nurzającego się okrętu szalało szczególnie sześciu Indjanów, powracających z Berlina, ale wszyscy zginęli. Wogóle uratowały się tylko te osoby, które wsiadły do łodzi nr. 7, najpóźniej spuszczonej. Wiosłowaliśmy na chybił trafił przez 9 godzin, aż nas zabrał angielski żaglowiec „Theta.“ — Cesarzowa Augusta ofiarowała 1000 mark na zapomogę pozostałych.

Sprzedaż żony. W gubernialnem mieście Ufie jak donosi *Kazanskij Listok*, pewien młody hulaka, obywatel ziemski, sprzedał żonę swoją jadącemu do Taszkientu oficerowi, i to w sposób bardzo prosty i bardzo tani: „Dam 100 rubli — powiada oficer — więcej ani kopiejki.“ — „No, dawaj, czort pabiery!“ „A wydasz wid?“ (Świadectwo mężowskie, pozwalające żonie mieszkać, gdzie sobie chce, oddzielnie od męża.) — „Wydam!“ — „Na całe życie?“ — „Na całe życie.“ — „Jej Bohu?“ — „Jej Bohu!“ — I pojechali do władz właściwych, małżonek podpisał „wid“, władza poświadczyła, zamiana nastąpiła, i w godzinę potem już młody oficer uwoził piękny, żywy towar na Wschód daleki. Podobne wypadki, to rzecz powszednia w Rosji.

Nieartystyczny wybryk. *St. Peterb. Wied.* donoszą, iż redaktor-wydawca *Dziennika artystycznego*, p. Aleksandrow, za pobicie swojej żony w miejscu publicznem skazany został przez sąd na półtora miesiąca więzienia.

Ruch dziennikarski w roku 1882. Według obliczeń urzędu stemplowego wynosiła ogólna liczba nakładów dzienników politycznych w Cislitawji w półroczu pierwszem 1882 r. 54,603.386 egzemplarzy, jednego więc dnia wydano około 350.000. Najwyższa liczba przypada na Austrję niższą, bo 34,093,292 egz. W Wiedniu drukuje się więc około 200.000 egz. dziennie. Następnie przypada na Czechy 10.149,565 egz., na Styrję 2,145.618 egz, na Morawę 1,926.805 egz., na Wybrzeże 1.617,932 egz., na Austrję górną 1.330,622 egz., na Galicję przypada tylko 1.231,457 egz., który to kraj, biorąc na uwagę obszar jego i liczbę ludności, najmniejszy przedstawia ruch dziennikarski. W r. 1882 wzmogło się znacznie wydawnictwo krajowe, a bardzo obniżyła się prenumerata dzienników zagranicznych. W Galicji stosunkowo najwięcej prenumerują pism zagranicznych, nigdzie także nie rozchodzi się tyle kalendarzy, ile ich spotrzebowywa Galicja, która, zdaje się, nie daleko jeszcze wyszła po za literaturę kalendarzową!

Tegoroczne klęski i wypadki. Rok 1883 wstępuje w życie, szerząc wszędzie zgrozę i zniszczenie. Noc sylwestrowa zaznaczyła się wylewami Renu, Dunaju i rzek przybocznych, których rozhukane fale pozostawiły 40.000 ludzi bez dachu. Pożar cyrku w Berdyczowie kosztował życie 400 ludzi, pożar hotelu w Milwaukee około 100, dalej wybuch prochu pod Amsterdamem, straszne zatonięcie „Cimbrji“; jeszcze się nie ochłonęło z wrażenia jednego nieszczęścia, a już drut telegraficzny oznajmia o nowem; katastrofy coraz to straszniejsze gonią jedna drugą. Z Nowego świata donoszą o runięciu a następnie spaleniu pod Los Andeles pospiesznego pociągu drogi żelaznej „Southern-Pacific“, jakeśmy już to donosili w depeszach naszych. Ogień zniszczył dwa wagony sypialne i trzy zwyczajne.

Osoby znajdujące się w tych wagonach tak były silnie szczątkami pociągu przywalone, że w oczach pozostałych, nie mogących im dać żadnego ratunku, spaliły się powoli. Dotąd odnaleziono 17 spalonych ciał. Były gubernator Kalifornji Downey jest ciężko ranionym, a żona jego zabita.

Depesza z Havru przynosi wieść o nowem zatonięciu parowca. Parowiec „Picardie“ z Compagnie Générale transatlantique“ utonął jadąc z Nev-Yorku do Havru. Na szczęście tym razem obeszło się bez ofiar w ludziach, wszyscy zostali uratowani i przyjęci na pokład parowca „Labrador“, który w niedzielę rano przybył do Havru.

Pod Oukland, jak donosi depesza z New-Yorku, wysadzoną została w powietrze fabryka prochu zawierająca 4000 cetnarów prochu. 50 robotników chimeryków poniosło śmierć, nadto zginęło 3 majstrów krajowców.

Statystykę pożarów teatralnych zaś powiekszył pożar teatru w Mitawie, który zgorzał d. 22. bm. o północy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przedstawienia w tym dniu nie było, ofiar też w ludziach nie ma żadnych. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma. Szkody w dekoracjach, garderobie i narzędziach teatralnych wynoszą 150.000 marek; teatr był asekarowany.

Padita Romabai, uczona i wymowna wdowa po indyjskim braminie, postanowiła sięgnąć po laury apostołów emancypacji kobiet. Pani ta objeżdża obecnie główne miasta swej ojczyzny i wygłasza odczyty, mające na celu podniesienie umysłowego i moralnego poziomu, oraz socjalnego stanowiska swoich rodaczek... Popularność jej wzrasta — wystąpienia jej atoli skandalizują wysoce konserwatywnych i bogobojnych hindusów, których znaczenie jest równie wielkie, jak wielką ich liczba. Bo naprzód nie nosi ona szat wdowich, a i włosów sobie nie obcięła i nie wiedzie wreszcie życia pełnego zaparcia się i rozpaczy.. co wszystko utwierdza w przekonaniu, iż źle skończyć musi kobieta, nie szanująca tradycyj dawnych, dobrych czasów i zdrożne idee szerząca między społeczeństwem.

Zaduszony własnym tłuszczem. W Milwaukee zmarł niedawno kowal John Herzer, ważący 486 funtów. Największa trumna, znaleziona w mieście, nie mogła pomieścić olbrzymich zwłok, które też pochowano w umyślnie na ten cel zbitej skrzyni. Zwłoki tak szybko uległy korupcji, że je musiano w kilka godzin po śmierci wywieźć na cmentarz. Herzer miał lat 28 — w 16 roku życia był tak szczupły, że obawiano się, aby nie wpadł w suchoty. Wkrótce jednak potem zaczął tyć do tego stopnia, że go musiano wozić do kuźni. W ostatnich czasach pokrywał go tak gruby pokład tłuszczu, że z obawy uduszenia wcale się nie kładł do łóżka. Sypiał w fotelu i w tem położeniu we śnie niespostrzeżenie udusił się.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 30. stycznia występ pana Aleksandra Bandrowskiego, na żądanie: „Łucja z Lammermoru,“ wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.

Prawo spadkowe rzymskie, przez dr. Leonarda Piętaka, prof. uniwers. lwow. Tom I. Lwów, nakładem autora, w komisie księgarni Seyfartha i Czaykowskiego, 1882, str. XII i 390.

Zakres czytelników dzieł ściśle fachowych, a bezpośrednio praktycznym potrzebom nie służących, jest u nas nader szczupły, bo ogranicza się na kilkunastu pracownikach w tym samym lub jakimś bliżej pokrewnym dziale nauki i na zbyt drobnej, garstce młodzieży, pracującej już bardziej samoistnie i z zamiłowaniem dla nauki. Wśród takich warunków uczony, który poświęca przez kilka lat wolne od obowiązkowej pracy chwile, aby opracować obszerne dzieło, ściśle naukowe, i własnym wydać je nakładem, i który wie, iż tenże mu się nie wróci, i że z powodu języka, w jakim dzieło ogłasza, nie zyska rozgłosu w szerokich kołach naukowych, czynić to może jedynie z szczerej miłości dla nauki i dla ojczystej literatury. Z tego stanowiska wychodząc, dzieło powyższe wzbogacające nader ubogą literaturę naszą z zakresu prawa rzymskiego, za istotną autorowi poczytać należy zasługę. Zasługa ta wzrasta i utrwala się przez wzgląd na istotnie niepospolitą wartość treści. Autor, który obok liczniejszych prac w dziedzinie prawa handlowego i wekslowego, oraz giełdowego, już dawniej ogłosił był pracę z prawa spadkowego rzymskiego p. t. „Zur Lehre von der Pupillarsubstitution.“ Heidelberg 1876, podaje w niniejszem dziele, obliczonem na 3 tomy, z których pierwszy obecnie wyszedł, wyczerpujący wykład historyczny i dogmatyczny prawa spadkowego rzymskiego, odznaczający się zarówno troskliwem zbadaniem materjału źródłowego i obfitej literatury, zwłaszcza niemieckiej, jak prawdziwie naukową metodą, ścisłością i jasnością rozumowania, oraz samoistnością sądów. Nie może być zadaniem dziennika politycznego, podawanie szczegółowej oceny dzieł naukowych, poprzestajemy tedy na niniejszej wzmiance i polecamy dzieło uwadze świata naukowego, oraz prawników, nie zasklepiających się wyłącznie w praktycznych zajęciach zawodu, a nie wątpimy, że pisma fachowe dopełnią swego w tej mierze obowiązku.

Sobieski w poezji polskiej. Nakładem księgarni F. H. Richtera wyszła w eleganckiem i taniem wydaniu (cena 1 zł.) książeczka bardzo na czasie p. t. „Sobieski w poezji polskiej.“ Są to głosy poetów polskich o bohaterskim obrońcy Wiednia, począwszy od XVII wieku, aż do ostatnich czasów. Wacław Potocki, Morsztyn, Kniaźnin, Woronicz, Niemcewicz, Pol, Mickiewicz, Faleński, Ilnicka i w. i. figurują w tym zbiorku, jako bardowie bohaterskiego króla i sławy polskiego oręża. Jesteśmy przekonani, że dziełko to rychło się rozejdzie, zwłaszcza, że myśl jest nowa, poezje wybrane starannie, a wspomnienie bohaterskiego króla tak sympatyczne dla serca każdego Polaka.

Żywotów Świętych, ks. Piotra Skargi, opuścił prasę zeszyt VI.

Podróżnik Przewalski organizuje nową wyprawę do Azji środkowej. *Nowosti* donoszą, że już w lutym ma przyjść do skutku ta wyprawa. Obecnie pułkownik Przewalski porządkuje i opracowuje zapiski z ostatniej swej wyprawy do Tybetu, które mu posłużą kiedyś do dokładnego opisania zwidzonych okolic i miejscowości.

Kijewskaja Starina, miesięcznik wychodzący pod redakcją F. Lebiedyncewa, zapowiada na rok przyszły szereg, sądząc z tytułów, nader ciekawych artykułów, tyczących się Ukrainy i Wołynia. Między innemi pismo to obiecuje kronikę historyczną Kostomarowa p. t. „Bicie żydów w XVIII wieku“, współczesne pamiętniki p. t. „Rewolucje wołyńskie pierwszej połowy XIX wieku“, „Bunt na Wołyniu w r. 1789“ prof. Antonowicza, „Zarysy życia Kijowa w początkach XIX stulecia“ prof. Ternowskiego, „Zadunajska Sicz“ Kondratowicza i wiele innych.

Utwory sceniczne p. Adolfa Abrahamowicza cieszą się obecnie powodzeniem. W teatrze Wielkim w Warszawie odegrano temi dniami komedyjkę „Naprzeciwko“, która przychylnie nader przez publiczność i krytykę została przyjętą. W teatrze Rozmaitości odegraną będzie wkrótce fraszka „Gwałtu, on ma bzika!“ którą komitet polecił do grania. W teatrzyku Dobroczynności wystawiono w ubiegłym tygodniu komedyjkę „Dwie teściowe“, która również doznała powodzenia w Petersburgu. W Poznaniu odegrano niedawno trzyaktówkę p. Abrahamowicza pt. „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz“. Dowiadujemy się, że sztuka ta wkrótce wystawioną będzie na naszej scenie tutejszej.

W Pradze dawano w tych dniach „Halkę“ Moniuszki, z panną Irmą Reichówną w partji tytułowej. Halka nie była dawana w Pradze od r. 1878.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo hydropatów we Lwowie zaprasza wszystkich członków i zwolenników metody wodoleczenia do licznego zebrania się na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie d. 11. lutego b. r. o godzinie 4ej po południu w gmachu ratuszowym w klasie I. a. miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności towarzystwa od ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 3. Wybór nowego wydziału i komisji rewizyjnej. 4. Wniosek wydziału w sprawie zabezpieczenia lekarza hydropaty dla członków towarzystwa. 5. Wnioski członków.

Zarząd lwowskiego chóru męskiego zaprasza czynnych członków na nadzwyczajne zebranie, które się odbędzie dnia 2. lutego br., tj. w piątek o godzinie 3ciej po południu w sali bibljotecznej kasyna miejskiego. Przy tej sposobności odbędzie się próba nadesłanych nowych utworów, przeto próba we czwartek miejsca mieć nie będzie.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“ Upadłości. Sąd krajowy w Krakowie ogłasza konkurs do majątku Józefa Glezińskiego, kupca w Krakowie. Komisarz konkursowy dr. Prokop. — Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza konkurs do majątku Józefa Ponurskiego, właściciela handlu korzennego w Przemyślu. Komisarz konkursowy adjunkt sądowy Józef Lorenz. — Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza konkurs do majątku Anny Schorechter, właścicielki handlu galanteryjnego w Kołomyi. Komisarz konkursowy dr. Zenegg. — Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza konkurs do majątku Lei Sobel, handlującej towarami modnemi w Przemyślu. Komisarz konkursowy dr. Artur Zebracki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 26. stycznia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 6·30 do 7·50, pszenica biała 7·— do 8·—, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·70 5·20, jęczmień browarny 4·— do 4·50, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·65 do 6·10, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. stycznia.

Zamknięty z dnia 31. grudnia wykaz zaległości ostatniej półmilionowej pożyczki głodowej z r. 1880, przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie. Funduszowi krajowemu winni są włościanie z pożyczonego półmiliona już tylko 3759 złr. Zaległość ta rozdziela się na powiaty w następującym stosunku: Bochnia 739 złr., Bohorodczany 2, Chrzanów 75, Cieszanów 119, Kolbuszowa 59, Limanowa 92, Lwów 16, Mościska 1051, Przemyśl 101, Rudki 452, Sanok 1002, Żółkiew 37 złr. (centy opuszczone). Bez żadnej egzekucji, nawet bez energicznych upomnień i groźby, włościanie nasi dotknięci w r. 1880 brakiem ziarna na zasiew i zasileni wówczas z funduszu krajowego, dopełnili sumiennie zobowiązań. Sprawa tej ostatniej pożyczki głodowej służyć będzie zawsze za przekonywające odparcie twierdzenia sfer bankowych, że kredyt włościański musi być zawsze tak niekorzystny jak dotąd, bo włościanin z natury jest wrzekomo nietylko niepunktualny, lecz nadto nieskory do zwracania pożyczki bez nacisku środków przymusowych. (*Czas*)

National Ztg. zajmuje się wnioskiem ks. Stablewskiego i Kazimierza Kantaka, w którym Polacy domagają się przywrócenia języka polskie-

go w szkołach na zasadzie instrukcji ministerjalnej z r. 1842. Organ liberalnej lewicy sejmu pruskiego już naprzód potępia ten wniosek przekręcając i fałszując fakta. „Instrukcja ministra Eichhorna z r. 1842, pisze *Nat.-Ztg.*, opiera się na romantycznem pojmowaniu rzeczy króla Fryderyka Wilhelma IV. i czyta się jak gdyby Prusy były państwem, na które złożyła się pewna liczba różnych narodowości, jak w Szwajcarji lub Austrji. Instrukcja stara się tak gorliwie o przewagę języka polskiego w szkołach zwiedzanych przez polskie dzieci, jak gdyby Prusy były niemiecko-polskiem państwem związkowem, a przecież tak nie jest". Oto liberalizm niemiecki.

W sejmie węgierskim odbyła się długa dyskusja nad petycją komitatu tapolczańskiego za zniesieniem równouprawnienia żydów. Charakterystycznem jest, że nikt z antisemitów skrajnej lewicy nie głosował za tą petycją. Dr. Chorin polemizował z antisemitami Verhovayem i Simonyim i dowodził, że antisemici chcą cofnąć państwo nowożytne do tego stanu, w jakiem się znajdowało przed setkami lat. Żydzi w Węgrzech zawsze bronili kraju, powiada mowca. Jeżeli są żydzi, którzy oszukują chłopa na wsi, to faktem jest, że handel zbożem w Peszcie żydzi doprowadzili do europejskiego znaczenia. Starają się oni działać na każdem polu. Mowca występuje przeciw chajderom, ale zastrzega się przeciw zarzutom, które czynią żydom inteligentnym. Każdy polityk powinien się starać o zlanie ras i narodowości i dlatego mowca jest za przyjęciem wniosku komisji petycyjnej.

Jerzy Szel powiada, że nie chodzi tu o kwestję żydowską, ale o sprawę agrarną. Mnóstwo licytacyj odbywa się w kraju, a większa ich część spada na żydów. Żydzi od r. 1848 nie nauczyli się nawet języka krajowego i z tego powodu mowca jest za wnioskiem Verhovaya.

Kiss wylicza wypadki, w których żydzi umieją uniknąć ustawy. Nie Istoczy, lecz żydzi sami wywołali kwestję żydowską. Mowca wzywa rząd, aby rozważył kwestję, nie chce on agitować i dlatego nie przemawia za żadnym z wniosków, owszem łączy się z wnioskiem komisji.

Kristanowicz i Ugron zwracają się przeciw wnioskowi Istoczego, a w końcu referent Berzeviczy oświadcza broniąc wniosku komisji, że antisemityzm jest wytworem chorobliwym prądów wstrząsających Europę. Mowca wyraża nadzieję, że liberalizm, który rządził dotąd w Węgrzech, i nadal zapanuje nad namiętnościami. Za wnioskiem komisji petycyjnej głosowała z wyjątkiem Istoczego, Góndócsa i kilku innych podpisanych na petycji pierwszego, cała Izba. Tem samem wniosek Istoczego został odrzucony.

Dnia 28. b. m. odbyło się w Peszcie zgromadzenie radykalnego stronnictwa robotników, które po kilkakrotnych napomnieniach urzędników policyjnych, wzywających mowców do miarkowania się, zostało rozwiązane. Wywiązała się stąd przeprawa z wiarą. Robotnicy rozeszli się jednak później spokojnie.

Bośniacki dziennik urzędowy ogłasza nominację radcy rządowego Ludwika Schoeura prezydentem wyższego sądu, a radcy Edwarda Eichlera naczelnikiem oddziału sprawiedliwości w rządzie krajowym w Serajewie.

List cesarza niemieckiego do papieża, którego treść już podaliśmy, zajmuje żywo wszystkie dzienniki niemieckie. Pisma klerykalne uderzają w ton zgody, ale tak *Germania* jak i *Kreuzzeitung* oświadczają, że ugoda może nastąpić na podstawie ustępstw wzajemnych, tj. reformy ustaw organizacyjnych, podczas gdy przyrzeczenia odnoszą się tylko do ustaw inaugurujących walkę z kościołem, które mają tylko wartość chwilową, i z zawarciem pokoju muszą się stać bezużyteczne. Z tego powodu dzienniki żądają wprost rewizji ustaw majowych. Inaczej pisma liberalne. Te chcą przedewszystkiem ustępstw od kurji, a *Frankf. Ztg.* wprost powiada, że czas, aby kurja przemówiła. Jeżeli się to nie stanie, świat się dowie, kto stawia przeszkody zawarciu pokoju.

Watykański *Moniteur de Rome* ogłasza komunikat o stosunku kurji apostolskiej do Polaków. Według tego oświadczenia używanie języka rosyjskiego w kościele nie jest dotąd przedmiotem żadnego układu z rządem rosyjskim. Papież obsadzi opróżnione biskupstwa w Warszawie, Sandomierzu, Lublinie, Płocku, w Wilnie i Żytomierzu. Seminarja dyecezjalne mają otrzymać dawniejsze ile możności swobody, a surowy nadzór rządu nad niemi ma być powoli złagodzony. Dziennik ten nie wspomina o tem, czy rząd rosyjski będzie miał na przyszłość osobnego reprezentanta przy Watykanie. W ogóle doniesienia jego nie zawierają nic nowego, i tylko nieustanne zapewnienia organów papieskich o pozostawieniu kwestji języka rosyjskiego w zawieszeniu, wznicają podejrzenie, że istotnie zanosiło się na takie ustępstwa ze strony kurji apostolskiej, ale że wrzawa w dziennikach polskich podniesiona zepchnęła dotyczące układy z porządku dziennego rokowań z Buteniewem.

Z Petersburga piszą do *Neue fr. Presse* dnia 24. bm.: Przygotowany nowy kodeks karny, którego projekt oddano do zaopinjowania Towarzystwu prawniczemu, porusza w art. 11 sprawę wydawania politycznych przestępców. Opiewa on mniej więcej tak: „Cudzoziemcy, którzy się dopuścili zbrodni po za obrębem Rosji, zgodnie z istniejącemi traktatami lub na podstawie wzajemności, podlegają wydaniu, skoro według ustaw rosyjskich nie zostali ukarani, lub za niewinnych uznani. Na równej podstawie podlegają wydaniu: 1) cudzoziemcy, choćby zbrodnia ich lub przestępstwo zostało spowodowane motywami politycznemi, albo popełnione zostało łącznie z przestępstwem politycznem, lub w interesie takiego przestępstwa; 2) cudzoziemcy, którzy są oskarżeni o zamach na życie panującego w obcem państwie. Nie podlegają zaś wydaniu tacy cudzoziemcy, którzy się dopuścili przestępstwa politycznego przeciwko obcemu państwu, jeżeli to przestępstwo nie odpowiada przestępstwom, przewidzianym w kodeksie rosyjskim." Na wniosek profesora Siergiejewskiego, petersburskie towarzystwo prawnicze uchwaliło dodatek do art. 11.: „Na wszelki wypadek wydanie, osób wydanych nie wolno karać jak tylko za zbrodnie popełnione." Przyznamy się, że całe to doniesienie *N. Pressy* jest dość trudne do zrozumienia.

W rosyjskiem ministerstwie wojny ustanowiono dwie komisje; jedna, która ma zająć się opracowaniem projektu reorganizacji artylerji, rozpoczęła już swoje czynności, do drugiej zaś, mającej dyskutować kwestję koszar, dopiero wybrani zostali członkowie.

Według pogłosek w sferach wojskowych, arsenał inżynierski w twierdzy Dynaburg, zostanie wkrótce zwinięty.

Nowoje Wremia zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby oberpolicmajster miasta Petersburga, generał Gresser, przedstawił departamentowi policji państwowej nowy projekt organizacji policji. Przed tygodniem, jak się wyraża *Moskiewski Telegraf*, aresztowano trzeci numer czasopisma *Zrytiel*.

Kazański Listok donosi o ciągłych niepokojach pomiędzy Baszkirami w guberni Ufimskiej, z powodu wymierzenia im gruntów, na które zakupiono przez sprzedaż znacznej ich części czynownikom rządowym. Największe wzburzenie panowało między w powiatach: Menzelinskim, Birskim i Belebejewskim.

Dla charakterystyki spraw rozkolniczych warto przytoczyć następujący wypadek. Znany kupiec-miljoner Bogrow, podarował niedawno staroobrzędowemu kierżeńskiemu biskupowi Józefowi prześliczny majątek z bardzo pięknym lasem o 20 wiorst od Niżnego Nowgorodu, tak prawie obok od wsi Matwiejewki, z której biskup jest rodem. Pomimo, że doszedł pomiędzy „staroobradcami-protiwookrużnikami" do tak wysokiej godności, biskup Józef dotychczas jest zapisany na liście włościan Matwiejewki i jako taki ponosi wszystkie ciężary, przywiązane do jego gospodarstwa. Była mowa o tem niedawno na radzie wioskowej, ażeby gromada, ze względu na jego dostojeństwo biskupie, zwolniła go przynajmniej od odbywania powinności w naturze, ale i to się nie udało, a biskup, ażeby nie potrzebował sam wozić poczty ziemskiej, najął w tym celu chłopa swego sąsiada. Biskup a zarazem chłop i obywatel, rzadko zagląda do wsi rodzinnej; starał się on o uzyskanie uwolnienia od przynależności do wsi Matwiejewki, lecz nadaremnie.

Dnia 25. b. m. odbył się w okręgowym petersburskim sądzie proces 66-ciu katolików parafji św. Katarzyny, przeciw administracji tejże parafji o prawo parafjan kontrolowania rachunków zarządu parafjalnego. Ze strony zarządu, t. j. przeora ks. Dominikanów, stawał adwokat Gerke, ze strony niezadowolonych, adwokat Czopowski. Po krótkiej rozprawie sąd odrzucił skargę, motywując odrzucenie statutami kościoła św. Katarzyny, według których przeor obowiązany jest zdawać rachunki biskupowi, właściwie arcybiskupowi metropolicie mohylewskiemu, nie zaś parafjanom.

Z Dublina donoszą: Obaj oskarżeni, których w procesie o spisek przeciw policmenom poznano jako tych, którzy napadli na przysięgłego Fielda ze sztyletami, zwą się Brady i Kelly. Dalsza rozprawa została odroczona.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 29. stycznia. Dr. Smolka porozumiał się już z hr. Trautmannsdorf co do programu prac parlamentarnych. Pragnie on odbyć jak najwięcej posiedzeń plenarnych. Gdy jednak pod tym względem zdania posłów są podzielone, przeto wezwał dr. Smolka prezesów wszystkich klubów parlamentarnych na konferencję, która odbędzie się jutro (we wtorek) o godzinie 10-tej rano w celu ułożenia programu obrad.

(D.) **Wiedeń** 29. stycznia. Dziś obradowała komisja budżetowa Izby poselskiej (obacz poniżej telegram biura kor. Red.). Przy rubryce „uniwersytet prazki" przyjęto rezolucję czeską, domagającą się utworzenia fakultetu medycznego na uniwersytecie prazkim w roku szkolnym 1883/4, obsadzenia do tego czasu katedr i wniesienia w tym celu przedłożenia co do potrzebnego kredytu nadzwyczajnego. Przy rubryce „uniwersytet lwowski" zabiera głos poseł Hausner i żąda utworzenia fakultetu medycznego we Lwowie, wskazując na brak lekarzy na prowincji. Minister Conrad odpowiada, że ważną przeszkodą w załatwieniu tej sprawy jest brak sił naukowych. Hausner zaprzecza temu i przypomina powołanie prof. Mikulicza do Krakowa, dodając, że nominacja zagranicznego profesora Nothnagla w uniwersytecie wiedeńskim była niepotrzebną, gdyż sił naukowych jest podostatkiem w kraju. Minister odrzekł, że Wiedeń reflektuje tylko na pierwszorzędne siły naukowe.

(D) **Wiedeń** 30 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej E. Czerkawski przemówił także za rozszerzeniem gimnazjum w Bochni do rozmiarów gimnazjum wyższego. Minister Conrad oświadczył, że sprawa ta nie jest jeszcze dojrzałą. (Ob. tel. urzędowy.)

(D.) **Wiedeń** 30. stycznia. W komisji, naradzającej się nad zapomogą dla Tyrolu, zaproponował wczoraj referent udzielenie pożyczki 6-miljonowej, a mianowicie 4 miljony, płatne natychmiast. a dwa miljony w miarę wykazanej potrzeby. Suess wniósł wstawienie całej sumy. Hr. Taaffe i Dunajewski wyrazili życzenie, aby oznaczono sumę maksymalną, a przyjęto na razie cztery miljony. Skoro potrzeba będzie wykazaną, rząd sam zażąda dalszej kwoty. Uchwałę co do tych wniosków odroczono do środy, aby tymczasem Tyrolczycy mogli się oświadczyć, jakie zajmą stanowisko wobec propozycyj rządowych.

Praga 29. stycznia. *Narodni Listy* donoszą, że rząd zamierza niektóre słowiańskie pisma na prowincji dotknąć takiemi samemi ograniczeniami przy rozpowszechnianiu, jak *Neues Wien. Tagblatt* i *Vorstadt Zeitung*.

Berlin 30. stycznia. *Vossische Ztg* mniema, że Bismark i Gladstone musieliby zaprotestować przeciwko połączeniu obydwu Rumelij, gdyż wzmocniłoby ono wpływ Rosji.

Tutejsza dyplomacja jest tego zapatrywania, że nowe ministerstwo francuskie jest wyrazem opozycji Grevyego przeciw Orleanom.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. stycznia. W komisji budżetowej zapytuje Hausner o utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie, które konieczne jest z powodu braku dotkliwego lekarzy. Minister oświaty powiada, że rokowania w tej sprawie rozpoczęte w namiestnictwie. Hausner zauważył, że kraj ma dość sił naukowych. Na zapytanie Czerkawskiego, czyli opuszczenie pozycji: „Pensja nauczyciela historji polskiej", nastąpiło z rozmysłu odpowiada minister, że rokowania z ministrem skarbu nie są ukończone i z tego powodu niepodobna żądać kredytu dodatkowego. Na zapytanie Hausnera odpowiada minister oświaty, że namiestnik otrzymał wezwanie, aby do artystycznego ozdobienia auli politechnicznej we Lwowie użyte były siły krajowe. Na interpelacje Czerkawskiego odpowiada minister, że ma upoważnienie cesarza do utworzenia 3 gimnazjum w Krakowie i żądać będzie w tym celu kredytu dodatkowego. Szkoła powinna wejść w życie 1884 roku. Co do Bochni sprawa nie jest jeszcze skończoną.

Wiedeń 30. stycznia. Na wczorajszym balu dziennikarskim Towarz. „Concordia" byli obecni: Kalnoky, Kallay, Pražak, Dunajewski i Falkenhayn. Taaffe nie przybył z powodu zasłabnięcia dziecka na szkarlatynę.

Wiedeń 40 stycznia. W Izbie poselskiej przedłożył dziś minister skarbu projekt o państwowej Izbie obrachunkowej. Minister obrony krajowej zażądał 101.200 gld. kredytu dodatkowego na zapomogę rodzin rezerwistów, znajdujących się w Bośnji.

Hallwich wniósł zmianę ordynacji monopolowej z r. 1811. — Mattusz uzasadniał wniosek o zaprowadzenie samoistnych Izb przemysłowych, i o rewizję ustawy o Izbach handlowo-przemysłowych.

Paryż 29. stycznia. Fallieres zamianowany prezydentem gabinetu i tymczasowo prowadzić będzie sprawy zewnętrzne. Nominacja ministrów wojny i marynarki nastąpi później, reszta ministrów pozostanie w gabinecie.

Paryż 29. stycznia. Fallieres uwiadomił Izbę o utworzeniu gabinetu. Jakkolwiek gabinet nie jest kompletny, ofiarowuje on Izbie swoje usługi w kwestjach, wymagających rychłego załatwienia. Bonapartyści żądają odroczenia dyskusji nad ustawą o pretendentach aż do zamianowania ministra wojny, ale po przemówieniu Falliera Izba uchwala przystąpić natychmiast do dyskusji. Legitymiści i lewe centrum zwalczają wszelkie ustawy wyjątkowe; pierwsi powiadają, że republikanie właściwie spiskują przeciw republice, drudzy widzą dla niej niebezpieczeństwo w tych przesileniach, które każą wątpić o trwałości instytucji. Fabre broni swego wniosku, który zwalczają jako niedostateczny radykaliści, popierający wniosek Floqueta. Rozprawy odroczono do jutra.

Londyn 29. stycznia. Do środy zjadą się wszyscy pełnomocnicy mocarstw na konferencję, której otwarcie nastąpi dnia 5. lutego. Przedtem odbędą się narady delegowanych z akredytowanymi tutaj reprezentantami państw obcych.

W całej Anglii sroży się burza okropna. Donoszą z prowincyj i portów o licznych nieszczęściach. Niedaleko od Swantea rozbił się okręt, przyczem utonęło dwudziestu marynarzy. Na przedmieściu londyńskiem Batersea zawaliły się dwa domy, których mieszkańcy zostali po części zabici, po części ciężko ranni.

Rzym 29. stycznia. Monsignor Rotelli, mianowany delegatem apostolskim i wikarym patrjarchatu w Stambule, odjeżdża tam z początkiem lutego.

Kair 29. stycznia. Ogłoszono dekret kedywa, mocą którego międzynarodowe trybunały sądowe mają dalej istnieć do d. 1. lutego 1884.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 29. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 295·— — 298·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·— — 169·—, Banku hipot. galicyj. 298·— — 303·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·80 — 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·50 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·70 do 101·70, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 94·— do 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·25 do 98·50, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 102·75, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·47 do 9·57, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·53 do 1·63, Rubel rosyjski papierowe 1·16 3/4 do 1·18 1/4, 100 marek niemieck. 58·20 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 30. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 288·70, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 113·50, Kolej Karola Ludwika 298·50, Południ. 138·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51, Rubel papierowy 1·18. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 29. stycznia godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 276·75, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 112·—, Akcje Karola Ludwika 297·—, Akcje kolei północnej 273·—, Akcje kolei południowej 137·50, Akcje kolei Alföldzkiej 168·—, Akcje kolei Elżbiety 209·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 160·75, Wiedeńskie losy 122·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·25 Losy regulacji Cisy 109·20, Losy tureckie 24·50, Węgierska renta 118·50, Akcje banku związkowego 105·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17 1/4, Węgierskie losy 114·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 29. stycznia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 77·70, w srebrze 78·—, Renta w złocie 95·95, 5% austr. renta marcowa 92·50, Akcje banku wiedeńskiego 833·—, kredytowego 282·80, Londyn 119·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·60.

Paryż 3% Renta 77·70.

Berlin 29. stycznia godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 200·50, Akcje kredytowe 498·—, Lombardy 235·—, Galicyjskie 126·60, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 29. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 10.— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·58 do 9·60 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 1/2 zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 180·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·25 m., olej rzepakowy 73·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·75 fr., olej rzepakowy 89·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30. stycznia: 13·75 do 14·—, Brema: 7·40 do 7·35, Hamburg: 7·50, na styczeń 7·50, na styczeń-marzec 7·65, Antwerpja: na styczeń 20·—. Nowy-York: 7 3/4. Filadelfja: 7 5/8.

Przyjechali do Lwowa dnia 30. stycznia.

HOTEL ŻORZA. E. Münter z Gorajca, S. Ciechanowiecki z Warszawy, W. Stone z Pragi, Lipowski z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. T. Kiełbiński z Packowic, K. Bodnar ze Strzemilcza, S. Dembowski z Balic, G. Szaszkiewicz z Przemyśla, J. Mogielnicki z Siemiakowic.

HOTEL WARSZAWSKI. G. Deyczakowski z Wycina, S. Krzeczkowski ze Stubienka, L. Przełomski z Tyczyna.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Urbański z Warszawy. D. Pogłodowski z Jadźwięgi. M. Fränkel z Czerniowiec, A. Stolzberg, A. Frisch i M. Pekarek z Wiednia, Perl z Czerniowiec.

HOTEL LANGA. A. Juzyczyński z Przemyśla, G. Langgus i G. Basch z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. J. Zimmermann z Tokaju, A. Hecker z Krakowa, J. Siegel z Ropczyc, J. Jawitz z Grzymałowa, J. Schönfeld z Krystynopola, S. J. Ratz z Radziechowa.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego o godz. 6 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po poł. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

L. 26. 1256 1—1

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Sieniawie

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką

zaprasza pp. Członków Towarzystwa w myśl §. 38 statutów na

Vte ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

które odbedzie się

dnia 16. Lutego 1883. o godzinie 5. po południu w sali szkoły ludowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1882.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1882.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1882.
4. Wniosek podziału czystego zysku r. 1882.
5. Zatwierdzenie wyboru jednego Członka Dyrekcji na następne 3ch-lecie.
6. Wybór 4ch Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1883.

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką.

Sieniawa dnia 27. Stycznia 1883.

Sekretarz Władysław Zielonka. Prezes Józef Ilnicki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.